



Żyjemy w epoce głębokich przemian gospodarczych, kulturowych i technologicznych. Automatyzacja pracy, sztuczna inteligencja, niepewność zatrudnienia, wzrost kosztów życia i niepewność ekonomiczna sprawiły, że wiele osób zaczęło zadawać sobie pytanie, czy obecny model gospodarczy może nadal funkcjonować w takiej formie, jaką znamy. W samym centrum tej debaty ponownie pojawiła się propozycja, która u jednych budzi entuzjazm, a u innych niepokój: Dochód Podstawowy (Universal Basic Income – UBI).

Dla niektórych UBI jest aktem sprawiedliwości społecznej i narzędziem ochrony godności człowieka wobec coraz bardziej odhumanizowanego systemu gospodarczego. Dla innych stanowi moralne i kulturowe zagrożenie: niebezpieczeństwo promowania zależności, osłabienia sensu pracy oraz erozji odpowiedzialności osobistej i rodzinnej.

Co jednak może powiedzieć katolik na ten temat? Jak należy analizować tę kwestię w świetle Nauki Społecznej Kościoła? Czy powszechny dochód podstawowy jest zgodny z zasadami chrześcijańskimi? Czy rzeczywiście pomaga ludzkiej godności, czy raczej osłabia uczestnictwo społeczne, wysiłek i wartość pracy?

Na to pytanie nie można odpowiedzieć politycznymi sloganami ani ideologicznymi uproszczeniami. Wymaga ono poważnej refleksji teologicznej, moralnej i pastoralnej. Kościół nie oferuje gotowych recept ekonomicznych, ale daje trwałe zasady pozwalające oceniać każdy system polityczny i gospodarczy: godność osoby ludzkiej, dobro wspólne, solidarność, powszechne przeznaczenie dóbr, a zwłaszcza zasadę pomocniczości.

---

## Czym jest Dochód Podstawowy?

Dochód Podstawowy polega zasadniczo na regularnym przekazywaniu przez państwo określonej sumy pieniędzy wszystkim obywatelom, niezależnie od ich sytuacji zawodowej, majątku czy dochodów.

Jego zwolennicy twierdzą, że:

- gwarantuje minimum egzystencji;
- zmniejsza ubóstwo;
- chroni przed kryzysami gospodarczymi;
- daje większą wolność osobistą;
- pomaga w warunkach automatyzacji i bezrobocia technologicznego;



- ogranicza wykluczenie społeczne.

Jego przeciwnicy twierdzą, że:

- zniechęca do pracy;
- zwiększa zależność od państwa;
- osłabia odpowiedzialność jednostki;
- może zniszczyć kulturę wysiłku;
- sprzyja paternalizmowi politycznemu;
- generuje ogromne koszty ekonomiczne.

Z katolickiego punktu widzenia problemu nie można sprowadzić jedynie do bycia „za” lub „przeciw”. Prawdziwe pytanie jest znacznie głębsze:

## Jaka wizja człowieka kryje się za tą propozycją?

Każda struktura gospodarcza rodzi się bowiem z określonej antropologii. Nauka Społeczna Kościoła nieustannie podkreśla, że błędy społeczne wynikają ostatecznie z błędów dotyczących natury człowieka.

---

## Godność człowieka jako punkt wyjścia

Kościół naucza, że każda osoba posiada nienaruszalną godność, ponieważ została stworzona na obraz i podobieństwo Boga.

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz; na obraz Boży go stworzył.”

(Rdz 1,27)

Oznacza to, że wartość człowieka nie zależy od jego produktywności ekonomicznej. Człowiek nie jest więcej wart dlatego, że produkuje więcej pieniędzy. Osoba starsza, niepełnosprawna, chora, bezrobotna czy uboga posiada dokładnie taką samą godność jak każdy odnoszący sukcesy przedsiębiorca czy specjalista.



Tutaj odnajdujemy pierwszy ważny element: Nauka Społeczna Kościoła stanowczo odrzuca każdy system, który pozostawia ludzi w absolutnej nędzy.

Obojętność wobec cierpienia społecznego nigdy nie była zgodna z Ewangelią.

Sam Chrystus utożsamiał się z ubogimi:

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić.”  
(Mt 25,35)

Dlatego każde prawdziwie chrześcijańskie społeczeństwo powinno troszczyć się o zapewnienie minimalnych warunków godnego życia.

Pytanie brzmi jednak: jak zrobić to właściwie?

---

## Praca: coś znacznie więcej niż zarabianie pieniędzy

Jednym z najczęstszych błędów współczesnej debaty jest przekonanie, że praca służy wyłącznie produkowaniu bogactwa lub otrzymywaniu wynagrodzenia. W chrześcijańskiej wizji praca posiada głęboko duchowy wymiar.

Jan Paweł II w encyklice *Laborem Exercens* nauczał, że praca uczestniczy w stwórczym dziele Boga.

Człowiek nie został stworzony do całkowitej bierności, lecz do przemieniania świata poprzez inteligencję, kreatywność i odpowiedzialność.

„Kto nie chce pracować, niech też nie je.”



| (2 Tes 3,10)

Werset ten bywa często cytowany w sposób surowy lub uproszczony, jednak zawiera ważną naukę: praca jest częścią zwyczajnego ludzkiego powołania.

Problem pojawia się wtedy, gdy społeczeństwo przestaje cenić wysiłek, odpowiedzialność i wkład w dobro wspólne.

W tym miejscu pojawia się uzasadniona obawa wobec niektórych form Dochodu Podstawowego: jeśli przedstawia się go jako prawo całkowicie oderwane od jakiegokolwiek odpowiedzialności społecznej, może on promować kulturę bierności.

Kościół zawsze odróżniał:

- pomaganie potrzebującym;
- od promowania trwałej zależności.

Prawdziwa miłość chrześcijańska nie upokarza ani nie infantylizuje. Stara się podnieść człowieka, aby mógł się w pełni rozwijać.

---

## Zasada pomocniczości: klucz do zrozumienia problemu

Jednym z najważniejszych filarów Nauki Społecznej Kościoła jest zasada pomocniczości.

Co ona oznacza?

Że wyższe struktury nie powinny przejmować tego, co mniejsze wspólnoty lub jednostki są w stanie zrobić samodzielnie.

Innymi słowy:

- rodzina nie powinna być niepotrzebnie zastępowana przez państwo;
- społeczeństwo obywatelskie nie powinno być niszczone;



- inicjatywa osobista musi być chroniona;
- wspólnoty pośrednie powinny być wzmacniane;
- władza centralna nie może stać się machiną kontrolującą całe życie społeczne.

Zasada ta została szczególnie rozwinięta przez Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno*.

Pomocniczość stara się unikać dwóch skrajności:

## 1. Dzikiego indywidualizmu

Który pozostawia ubogich zgodnie z logiką „ratuj się, kto może”.

## 2. Kolektywistycznego paternalizmu

Który czyni z państwa zastępstwo dla rodziny, wspólnoty i osobistej odpowiedzialności.

I właśnie tutaj wchodzimy w wielką debatę dotyczącą Dochodu Podstawowego.

---

# Czy Dochód Podstawowy może osłabić pomocniczość?

Tak, może się tak stać.

Kiedy całe bezpieczeństwo ekonomiczne zależy wyłącznie od państwa, istnieje ryzyko, że:

- rodzina utraci swoją siłę;
- osłabnie odpowiedzialność wspólnotowa;
- lokalne sieci solidarności zostaną osłabione;
- wzrośnie zależność psychologiczna i ekonomiczna;
- obywatel stanie się całkowicie zależny od władzy politycznej.

Historia pokazuje, że systemy nadmiernie scentralizowane mają tendencję do tworzenia bezosobowych biurokracji i form kontroli społecznej.

Kościół zawsze odnosił się z nieufnością do modeli, w których państwo przejmuje wszystkie



funkcje społeczne.

Jan Paweł II ostrzegał przed tym w *Centesimus Annus*, krytykując „państwo opiekuńcze”, gdy kończy ono na tłumieniu ludzkiej inicjatywy.

Nie dlatego, że pomaganie jest czymś złym, lecz dlatego, że źle zaprojektowana pomoc może powoli niszczyć ludzkie cnoty.

---

## Kultura wysiłku i duchowy kryzys Zachodu

Żyjemy w kulturze głęboko naznaczonej natychmiastowym konsumpcjonizmem i nieustannym poszukiwaniem wygody.

Szczęście często przedstawiane jest jako całkowity brak poświęcenia.

Chrześcijaństwo naucza jednak dokładnie czegoś przeciwnego:

- dojrzałość wymaga dyscypliny;
- świętość wymaga wysiłku;
- prawdziwa miłość oznacza dar z siebie;
- życie ludzkie zawiera wymiar odkupieńczego cierpienia.

Sam Chrystus powiedział:

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze swój krzyż i niech Mnie naśladuje.”

(Łk 9,23)

Spółczesność, które całkowicie eliminuje ideę wysiłku, ostatecznie osłabia moralny charakter ludzi.

Dlatego niektórzy katolicy krytycy UBI obawiają się, że może ono utrwalić mentalność, w której człowiek oczekuje otrzymywania bez wnoszenia własnego wkładu.



I ta obawa nie jest jedynie ekonomiczna. Jest duchowa.

Ponieważ problem nie sprowadza się tylko do pytania „kto za to płaci?”, ale do tego, jaki typ człowieka jest formowany.

---

## Ale istnieje także przeciwnie niebezpieczeństwo: ubóstwienie pracy

Byłoby jednak poważnym błędem popaść w przeciwną skrajność.

Kościół odrzuca również odhumanizowany kapitalizm, w którym wartość człowieka mierzy się wyłącznie jego produktywnością.

Dzisiaj istnieją ludzie, którzy pracują wyczerpujące godziny, a mimo to nie są w stanie żyć godnie.

Są opuszczeni starcy, rodziny niezdolne do opłacenia mieszkania, młodzi bez perspektyw i wyzyskiwani pracownicy.

Automatyzacja i sztuczna inteligencja mogą radykalnie przekształcić rynek pracy w nadchodzących dekadach.

Wobec tej rzeczywistości niektórzy katolicy twierdzą, że zagwarantowanie minimum egzystencji mogłoby być zgodne z godnością człowieka i z powszechnym przeznaczeniem dóbr.

Ponieważ dobra stworzenia zostały dane przez Boga wszystkim ludziom.

Własność prywatna jest prawowita, ale nie absolutna.

---



## Powszechne przeznaczenie dóbr

Nauka Społeczna Kościoła naucza, że Bóg stworzył ziemię dla dobra całej ludzkości.

Nie oznacza to zniesienia własności prywatnej, lecz przypomnienie, że każde bogactwo posiada wymiar społeczny.

Katechizm stwierdza:

*„Prawo do własności prywatnej... nie znosi pierwotnego przekazania ziemi całej ludzkości.”*

Dlatego gdy społeczeństwo wytwarza obfitość, podczas gdy miliony ludzi żyją w nędzy, pojawia się problem moralny.

Uzasadnione pytanie brzmi wtedy:

### Jak zapewnić godne warunki życia, nie niszcząc wolności i odpowiedzialności?

I właśnie tutaj refleksja katolicka wymaga roztropności.

---

## Chrześcijańska roztropność wobec ideologii

Kościół nie naucza, że istnieje jeden obowiązkowy system gospodarczy dla wszystkich czasów.

Nie istnieje zamknięty „katolicki model ekonomiczny”.

Dlatego dwóch wiernych katolików może prowadzić uzasadnioną debatę na temat Dochodu Podstawowego, o ile szanują fundamentalne zasady Nauki Społecznej Kościoła.



Rozeznanie musi unikać zarówno:

- kolektywistycznego socjalizmu;
- jak i radykalnego liberalizmu indywidualistycznego.

Kościół nie absolutyzuje ani rynku, ani państwa.

W centrum zawsze pozostaje osoba ludzka.

---

## Kiedy powszechna pomoc ekonomiczna mogłaby być moralnie dopuszczalna?

Z perspektywy teologicznej i pastoralnej mogą istnieć sytuacje, w których szeroka pomoc społeczna jest uzasadniona:

- poważne kryzysy gospodarcze;
- masowe bezrobocie technologiczne;
- załamanie sektorów rynku pracy;
- skrajne ubóstwo strukturalne;
- realna niemożność znalezienia godnej pracy.

Ale nawet w takich przypadkach pomoc powinna:

- promować reintegrację społeczną;
- wzmacniać godność;
- unikać trwałej zależności;
- chronić rodzinę;
- sprzyjać uczestnictwu we wspólnocie;
- zachęcać do osobistej odpowiedzialności.

Celem nigdy nie powinno być tworzenie biernych obywateli, lecz ludzi zdolnych do pełnego rozwoju.

---



# Prawdziwy współczesny problem: utrata sensu człowieka

Bardzo często debata o UBI prowadzona jest wyłącznie w kategoriach ekonomicznych.

Tymczasem korzeń problemu jest duchowy i antropologiczny.

Zachód przeżywa głęboki kryzys sensu pracy, rodziny, poświęcenia i wspólnoty.

Izolacja, samotność, spadek dzietności i utrata więzi międzyludzkich pokazują, że problemu nie rozwiąże samo rozdawanie pieniędzy.

Człowiek potrzebuje znacznie więcej:

- sensu;
- przynależności;
- misji;
- wspólnoty;
- nadziei;
- transcendencji.

Ubóstwo materialne jest poważne, ale ubóstwo duchowe może być jeszcze gorsze.

---

## Refleksja pastoralna dla naszych czasów

Jako chrześcijanie musimy unikać zarówno okrucieństwa przebranego za merytokrację, jak i paternalizmu przebranego za współczucie.

Nie każda pomoc nadaje godność.

Ale też nie każde wymaganie wzmacnia człowieka.

Prawdziwa chrześcijańska miłość szuka integralnego dobra osoby.

Czasami będzie to oznaczało materialne wsparcie dla tych, którzy sami nie są w stanie iść



naprzód. Innym razem będzie to oznaczało towarzyszenie, formowanie i pomaganie ludziom odzyskać odpowiedzialność i nadzieję.

Kościół nieustannie wzywa do budowania społeczeństwa, w którym:

- nikt nie jest odrzucany;
- nikt nie jest redukowany do numeru;
- nikt nie żyje zniewolony przez ubóstwo;
- ale także w którym człowiek nie traci sensu swojego aktywnego i twórczego powołania.

---

## Chrystus i ubodzy: poza polityką

Ewangelii nie można sprowadzić do programu ekonomicznego.

Chrystus nie przyszedł jedynie po to, by redystrybuować bogactwo, ale by zbawić całego człowieka.

Nie ignorował jednak cierpienia materialnego.

Troska o ubogich stanowi nierozłączną część autentycznego chrześcijaństwa.

Decydującą kwestią jest to, aby każda polityka społeczna jednocześnie szanowała:

- godność człowieka;
- wolność;
- odpowiedzialność;
- solidarność;
- pomocniczość;
- oraz dobro wspólne.

Kiedy jedna z tych zasad zostaje absolutyzowana kosztem pozostałych, pojawiają się zaburzenia równowagi.

---



# Sprawiedliwość społeczna czy zachęta do lenistwa?

Najuczciwsza katolicka odpowiedź brzmi prawdopodobnie:

To zależy od sposobu jej realizacji oraz od wizji człowieka, która za nią stoi.

Pomoc ekonomiczna może:

- chronić godność człowieka;
- zapobiegać nędzy;
- dawać stabilność rodzinie;
- umożliwiać bardziej ludzkie życie.

Ale może również:

- osłabiać kulturę wysiłku;
- zwiększać zależność od państwa;
- podważać osobistą odpowiedzialność;
- niszczyć pomocniczość;
- sprzyjać izolacji społecznej.

Dlatego Nauka Społeczna Kościoła tak mocno podkreśla znaczenie roztropności, rozeznania i równowagi.

---

## Zakończenie: godność człowieka potrzebuje chleba... ale także celu

Dochód Podstawowy dotyka bardzo głębokich pytań dotyczących tego, co znaczy być człowiekiem.



Czy jesteśmy jedynie konsumentami potrzebującymi dochodu?

Czy też jesteśmy osobami powołanymi do miłości, tworzenia, służby i aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie?

Chrześcijaństwo naucza, że człowiek potrzebuje materialnego pożywienia, tak — ale także misji, odpowiedzialności i transcendencji.

Prawdziwie sprawiedliwe społeczeństwo nie porzuca ubogich, ale też nie zamienia człowieka w bierną istotę zależną od bezosobowych struktur.

Pomocniczość przypomina nam, że najzdrowsze ludzkie rozwiązania często rodzą się oddolnie:

- w rodzinie;
- w parafii;
- we wspólnocie;
- w godnej pracy;
- w bliskiej solidarności;
- we współdzielonej odpowiedzialności.

Kościół nie daje prostych odpowiedzi. Oferuje coś trudniejszego i głębszego: integralną wizję osoby ludzkiej.

I być może właśnie tego najbardziej potrzebują nasze czasy.